

# PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIK . . . . . Zł. 1.—  
 NA PROWINCJI . . . . . 1.45  
 ZAGRANICĄ . . . . . 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr.,  
 za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr.,  
 zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-linowy  
 Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz  
 Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

**TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY**

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon №20388— Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

## W obronie naszych zachodnich granic

10 lat zaledwie nas dzieli od podpisania traktatu wersalskiego, a już Prusak zamienił go się starą w „świsstek papieru“ (zdanie Wilhelma o traktacie, gwarantującym neutralność Belgii). Znamy nie od dzisiaj „moralność“ pruską i wiemy, co się po niej spodziewać należy. Dopóki traktatu pilnują bagnety — dotrzyma go bezwzględnie pobity Prusak.

Jakoś, zdaje się, nie wszyscy zwycięzcy mają ochotę podtrzymać bagnetem niedawno podpisane umowy. Anglja ma kłopoty poważne w Egipcie, Palestynie, Indjach i u siebie. Woli więc wysiłki swe skierować na zlikwidowanie własnych trudności. Stany Zjednoczone, które całą potęgą swą przyczyniły się do powalenia Niemiec, odsuwają się coraz wyraźniej od polityki europejskiej, zostawiając sobie „wolne“ ręce w Azji.

Z dawnych sprzymierzonych na Zachodzie jedna Francja ma za zawsze jeszcze wyraźny cel pilnowania Traktatu Wersalskiego, rozumie bowiem, że nadwężenie go z jednej strony spowodzi osłabienie w całości umów, w nim zawartych.

Szkoda tylko, że niezbyt daleko wzroczni politycy francuscy, w rodzaju dziennikarza Sauerwein'a wypisują niepokojące artykuły, obiecując Niemcom złote góry, byle tylko na zawsze pogodzili się z Francją. Artykuł taki psychologii niemieckiej nie zmieni, a tylko niepotrzebnie ją rozzuchwali. Dowód — mowa Treviranusa.

Na Wschodzie pobitego Prusaka — na straży do utrzymania traktatu stoi Polska.

Czem Polska jest silniejsza — ten traktat jest pewniejszy! Jest — to pewnik!

Wrazie osłabienia Polski cały traktat wersalski traci na wartości i sile nie tylko na Wschodzie, ale i na Zachodzie. Jest — to drugi pewnik!

W Polsce zbyt mało uświadomiono sobie, że nienaruszalności zobowiązań traktatowych, a więc i granic zależne są od siły pilnujących dotrzymywania jego warunków. W Polsce zdawało się, że naszym granicom już nic nie grozi, że są one na wieki nienaruszalne.

Możemy naprawdę być wdzięczni p. Treviranusowi, że tak w porę obudził naszą czujność. Musimy teraz tylko pilnie baczyć, abyśmy nie zwolnili tempa obrony naszych granic zachodnich. Pamiętać stale musimy, że wszelkie osłabienie naszej akcji wywoła zaraz silniejszy nacisk ze strony wroga. Dla

tego też akcja obrony naszych ziem zachodnich nie może ograniczyć się do sporadycznych manifestacji czy też odruchów oburzenia, lecz winna stale rozwijać się w kierunku pogłębienia świadomości całego narodu, że zakusy Prusaka na pięćdziesiąt polskiej ziemi nawet są początkiem prób pozbawienia narodu polskiego wolności politycznej, a więc i bytu.

Poza uświadamianiem mas winniśmy rozwinąć szeroką akcję mającą na celu połączenie ziem zachodnich najściślej z całą Polską. Nakoniec musimy się zdobyć na aktywną politykę w stosunku do zatrzymanych do dziś ziem polskich.

Także obowiązani jesteśmy wykazać światu, że zarodkiem przyszłych wojen są i będą Prusy Wschodnie, ta kolebka zbójckiego krzyżactwa. Dopóki Prusy Wschodnie będą politycznie złączone z Niemcami, dotąd nad Europą wisieć będzie groźba nowych wojen.

Trzeba wykazać Zachodniej Europie, jakim pasożytem na jej ciele były, są i będą Prusy Wschodnie. Trzeba przedstawić samym Niemcom, jaką szkodę ponoszą one przez dopuszczanie do rządzenia junkrów wschodnio-pruskich.

Oto zadania na najbliższe lata, których nie wolno nam zaniedbywać, pod groźbą utraty niepodległości.

oo

## Przed atakiem wrogów...

Ci, którzy reprezentują najwyższą potęgę i nieugiętość moralną Zachodu Europy, ci, co przetrwali wojnę i mocą nieprzebranych zalet ducha zwyciężyli.. wypowiedzieli się za Polską.

Przedstawiciele międzynarodowej organizacji b. wojskowych Fida'u, z pułk. Abbot, Anglikiem i p. Granier, prezesem 2,5 miliona francuskich kombatantów, — na czele odbyli podróż po Polsce i jej kresach wschodnich i zachodnich, mieli sposobność poznać nastroje ludności miejscowej i jednocześnie mieli okazję do wypowiedzenia swych zapatrywań i głęboko w ich sercu tkwiących uczuć pod adresem wyzwolonej przez Wielką Wojnę — z jarzma, ucisku i zbrodniowej przemocy — Polski.

Społeczeństwo polskie potrafi należycie ocenić szczerze i jasne enuncjacje przedstawicieli uczestników Wielkiej Wojny.

Od kresów wschodnich Rzeczypospolitej bije łuna pożarów. Płoną sterty zboża polskiego, polskie dwory i gumna; ręka ukraińska, zbrojna w niemiecki rewolwer, morduje policjanta polskiego, przecina druty telegraficzne, łączące Lwów z resztą Polski.

A równocześnie na północy, w Grodzieńszczyźnie, komuniści — posłowie białoruscy, rozzuchwaleni ulaskawieniem kolegów ich z poprzedniego Sejmu, organizują lokalną rewoltę przeciwko władzom bezpieczeństwa.

Wszystko to dzieje się w chwili, gdy Niemiec sięga coraz śmielej po polskie Pomorze, gdy mimo

lojalności naszych oficjalnych czynników toczy się w prasie całego świata swobodna dyskusja na temat... nowego rozbioru Polski.

Zupełnie tak samo było wtedy, z końcem 19-go stulecia. I wtedy Prusacy ze względów ekonomicznych, dla połączenia Brandenburski z Prusami Wschodnimi zabierali po kolei Gdańsk, Toruń, Pomorze, Wielkopolskę. A równocześnie od Ukrainy posuwała się ku środkowi Rzeczypospolitej łuna pożarów, rzeź i grabieże.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że to, co się dzieje obecnie w Małopolsce Wschodniej, kryje w sobie większe niebezpieczeństwo, niż napady dywersyjne, których widownią był Wołyń w latach 1921 — 1924. Dziś już wiemy, że napady te były organizowane z zewnątrz i nie miały „ideowego“ podłoża na terenie kraju. Wystarczyło odpowiednie zreformowanie ochrony granicznej, aby akcja dywersyjna zupełnie ustała.

Co innego jest w Małopolsce Wschodniej. Wprawdzie i tam kierownictwo całej akcji znajduje się zagranicą. Ale pozatem akcja ta posiada na miejscu swój „ideowy“ grunt w całym ruchu ukraińskim, a organizacyjne oparcie w różnych stowarzyszeniach i związkach.

Do tłumienia tego ruchu nie wystarczy ani Korpus Ochrony Pogranicza, ani policja. Tutaj musi do walki stanąć miejscowe społeczeństwo polskie, oparte o współdziałające z niem władze administracyjne. A koniecznym warunkiem powodzenia w tej walce jest jednolitość, zwartość polskiej ludności kresowej.

Po wizycie angielskich i francuskich przedstawicieli Fida'u — lokalna polska organizacja Fida'u we Lwowie (Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny) wydała odezwę, nawołującą całe społeczeństwo polskie do solidarnej akcji przeciwko tym wichrzeńcom. Należy przypuszczać, że odezwa tak poważnego i cieszącego się powszechnym uznaniem zrzeszenia Fida'u będzie tym oddawną oczekiwanym bodźcem do złączenia się całego społeczeństwa polskiego w kierunku pracy i wysiłku nad wprowadzeniem w Małopolsce Wschodniej normalnych stosunków. Twardy żołnierski głos nie minie, zapewne, bez echa w wytrwałym i dzielnym społeczeństwie polskim w Małopolsce Wschodniej.

\* \* \*

Po przemówieniach przedstawicieli Fida'u w Katowicach i Toruniu, przyszła kolej na przemówienie w Gdyni, w tym ostatnim etapie ich 10-dniowej podróży po Polsce.

W Gdyni, w racjonalnym porcie polskim, a wprost w odpowiedzi na napaść Treviranusa — usłyszeliśmy następujące słowa pana Granier:

„trzeba, żeby Niemcy uprzytomnili sobie, że okres ustępstw nieodwołalnie się skończył! Niech Niemcy wiedzą, że gdyby wyciągali rękę po ziemię polską, do której nie mają żadnych praw, to przeszliby nie tylko po trupach polskich, ale i po francuskich!“

Przemawiający następnie drugi członek delegacji francuskiej Rossignol, wyraził się, iż:

„potwierdzam jeszcze raz słowa prezesa Fida'u płk. Abbota: „Gdyby naród niemiecki popełnił szaleństwo i rzucił się na Polskę, chcąc wydrzeć jej Pomorze, my wszyscy sprzymierzeni w Fida'u pobiegniemy na ratunek Polsce.“

My, Polacy, słowa te uważamy za wiążące i za takie, na których polegać można i należy.

Ze słów owych wysnuwamy niezwłocznie najważniejszy wniosek: najszczytniejsze siły moralne Zachodu Europy solidaryzują się z Naszą Sprawą, uważając ją za Swoją.

oo

### Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, — dnia 5 września 1930 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

# Czy wolno jeść robotnikowi?

Czy wolno jeść robotnikowi? Słuchając głosów prasy kapitalistycznej i przemysłowców mogłoby się wydawać, że prawo to przysługuje jedynie pewnej grupie, wybranej prawem kaduka z wielkiego zbiorowiska ludzkiego. Wiadomy bowiem jest nam wszystkim poziom naszych zarobków. Jest on bardzo skromny i tylko w niektórych przemysłach wystarcza na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Mielśmy już możność na łamach tego pisma czytać o wielkich brakach naszego życia gospodarczego, o poważnych trudnościach, które wynikają z szczyplych nadwyżek ram naszych potrzeb, naszej konsumpcji, która powoduje, że, zarabiając mało, spożywamy niedostatecznie i przez to jesteśmy w dużo większym, niż inne państwa, stopniu uzależnieni z rozwojem naszej produkcji od zagranicy. Przez to wogóle w całym szeregu gałęzi przemysłu nie dostrzegamy rozwoju, a nawet, przeciwnie, niektóre dziedziny naszego życia przymysłowego, nawet w stosunku do rozmiarów produkcji przedwojennej, uległy niebывalej wprost redukcji.

Nie będziemy dawać tu przykładów i ich liczb, które są aż nadto jaskrawe. Sam tylko przemysł włókienniczy doznał tak znacznych ograniczeń, że rozmiary jego obecnej produkcji nie przekraczają 40 proc. w stosunku do przedwojennej. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tych licznych czynników, które się składają na stan obecny, jednakże niewątpliwie jedną z wielkich przeszkód rozwoju naszego przemysłu jest bardzo mała zasobność najszerzych warstw ludności, a przede wszystkim warstwy robotniczej. Robotnik zarabia często dużo mniej, niżby to wystarczyło na przeżycie jego rodziny i jego samego. Jak żyje i jakim wprost środkiem należy przypisać, że potrafi on się utrzymać przy życiu, pozostanie bolesną tajemnicą, tajemnicą, która nam wykazuje prawdziwe swe oblicze w gruźlicy, anemji i innych chorobach. Niebывała wprost procentowo ilość zachorowań na gruźlicę, ilość, jakiej nie posiadają żadne z cywilizowanych narodów, jest tragiczną ilustracją naszych zarobków i strasznym wyrazem naszej długoletniej nędzy.

Warstwa robotnicza polska musi zdecydowanie i twardo dążyć do poprawy swego bytu, do stworzenia sobie warunków, godnych człowieka, który pragnie z pracy mieć utrzymanie a nie vegetację!

Musimy przyznać, że mieliśmy przez ostatnie kilka lat okres pewnej poprawy naszego bytu, okres, który natchnął nas nadzieją i skłonił do cierpliwości w oczekiwaniu dalszej poprawy. Bo jakże daleko jesteśmy jeszcze z naszymi groszowymi zarobkami w stosunku do kulturalnych i przemysłowych narodów Europy i Ameryki.

Konjunktura na całym świecie jest bardzo ciężka. Odbija się to w mniejszym stopniu wprawdzie, lecz odbija się jednak i na Polsce. I musimy ten okres przecząca. Musimy przetrwać, ścisnąwszy trochę pasa. Zgoda. Ścisłajmy. Lecz nasz pasek, panowie przemysłowcy, już jest zaciśnięty na ostatnią dziurkę, a nową to już tylko w ciele naszym chyba zrobicie. Zgodzimy się jednak czas jakiś paska nie popuszczać. Aby przetrwać. Pomagamy wam i sobie oczywiście, bo nam zależy na robocie.

Mówicie jednak, że ciągle zachodzi konieczność redukcji wydatków. Że trzeba ograniczyć możliwie rozchody, aby utrzymać równowagę przedsiębiorstwa. I na to zgodzimy się, na redukcję wydatków na pracowników. Tylko których? Robotniczych już nie można redukować, więc możeby się zainteresować zarobkami panów dyrektorów? Czy panowie przemysłowcy nie uważacie, że pensje wasze i waszych dyrektorów są za duże?

Nie mówiąc już o „małych” pensjach 5 i 10 tys. miesięcznie, znamy uposażenia dyrektorów, które wynoszą 30, 50 a nawet 100 tysięcy złotych miesięcznie! To są zawrotne sumy, wręcz nieprawdopodobnymi się wydające na pierwszy rzut oka. A jednak to są fakty, to są rzeczy prawdziwe i wręcz skandaliczne! Rozumiemy, że dyrektorzy i kierownicy muszą być lepiej uposażeni niż robotnik niewykwalifikowany, bo więcej z siebie dają wiedzy, lecz te pensje nie stoją w żadnym stosunku do ich zasług!

Tragizm i skandaliczność sytuacji powiększa fakt, że panowie ci wydają — większość tych sum zagranicą, nic społeczeństwu polskiemu przeto nie dając. Pieniądze te są, z punktu widzenia państwowego, wprost wyrzucone w błoto międzynarodowe.

„Pan Dyrektor” wyjeżdża za granicę. Dla „Pana Dyrektora” musi się znaleźć 6 czy 10 tys. złotych. „Pan Dyrektor” depeszuje z zagranicy, że „zabrakło”, i znów idą polskie złote, a wypłata zalega. Znane są nam firmy, w których podobne zajścia miały miejsce, gdzie brakło dla pracowników pieniędzy, gdyż brali je nadmiernie dyrektorowie.

Panowie Przemysłowcy! Widzicie teraz drogę do oszczędności. Redukujcie wydatki na swoje niezwykle wysokie pensje, redukujcie wydatki na swoje samochody luksusowe, na swoje wspaniałe urządzenia biurowe a powiększajcie swoją pracę!

Każecie nam pracować na akord, obliczacie każdą sekundę na nit, każdy ruch obrabiarki — zgoda, usprawnimy naszą pracę, może, o ile nam zdradziecko później nie oberwiecie, poprawimy swe zarobki. Lecz i wam trzeba pracować, a jeśli już nie w akordzie to na uczciwej dniówce, zredukować większość dyrektorów, niech przejdą na fundusz bezrobocia, ostatecznie on wytrzyma, bo napewno oswojony od balastu dyrektorskiego przemysł będzie mógł taniej a przeto i więcej produkować. I zatrudni nowych robotników, którzy swe miejsca z funduszu bezrobocia chętnie panom dyrektorom ustąpią.

Absurdalny choć pouczający dla przemysłowców samych przykład, jako poparcie swoich, zresztą bardzo wstydliwie (bo nie ma czego) propagowanych zamiarów obniżki płac, podają, że znana firma samochodowa Chrysler (czytaj — Krajsler) obniżyła płacę wszystkim, począwszy od dyrektora a skończywszy na gońcu, o 10 procent. Zauważcie jednak — wszystkim! No i miała z czego. Gdy uzyskamy płace, równe, przemysłowi amerykańskiemu, będziemy mogli pertraktować w ciężkich dla przemysłu

chwilach o obniżki, bo rozumiejąc znaczenie przemysłu, możność mieć będziemy przyjscia mu z pomocą. Lecz dziś niech idą z pomocą ci, którzy czy w dobrej czy w złej konjunkturze zawsze aż nadto dostatanio mają.

Robotnikowi za jego ciężką pracę chleba suchego odejmować nie wolno!

Apelujemy do Rządu, aby zechciał nadal niewzruszenie stać na stanowisku zachowania dotychczasowego — poziomu płac, co jest warunkiem nadziei na poprawę naszej sytuacji gospodarczej. Zmniejszenie płac, a tem samem ograniczenie konsumpcji spowoduje tylko dalszy etap naszego wewnętrznego przesilenia gospodarczego.

Niech Rząd wejrzy w uposażenia „królików” przemysłowych, którzy zyski z propagandy spożycia materiałów krajowych marnują bezdusznie zagranicą.

Stanowcza i wyraźna postawa całej warstwy pracowniczej winna stwierdzić, że w sprawie tej nie chodzi o grę polityczną, czy uzyskanie sukcesu.

Stoi przed nami twarda rzeczywistość.

Nie dopuścić do żadnych zakusów o obniżkę płac! I choć pewnym partjom, wielce nawet postępowym, zależałoby, aby obniżka była, choć są „przyjacielami i organizatorami ludu pracującego”, bo wówczas mieliby atut do walki z Rządem, to my jako jedynie szczerzy obrońcy robotników, którzy żadnych innych interesów poza poprawą bytu warstwy pracowniczej w chwili obecnej nie mamy, musimy zawołać: Precz z zamiarami pomniejszania naszych zarobków!

Wara od wyrwania nam ostatniego kęsa!! Przecież wolno jest jeść robotnikowi!

oo

## ZWIERCIADŁO TYGODNIA

### Rozwiązanie Sejmu

W dniu 30. VIII. zostało ogłoszone następujące orędzie — dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Orędzie to w dosłownej swej treści brzmi jak następuje:

Po dojrzałym namyśle stwierdzam, iż najważniejszą rzeczą do pracy wszystkich obywateli Polski jest naprawa zasadniczych praw rządzących Rzeczpospolitą, gdyż stanowi ona podstawę dla wszystkich praw, istniejących w państwie. — Naprawa jest konieczna, gdyż, niestety, dotąd uniknąć nie można chaosu prawnego, istniejącego w Rzeczypospolitej.

Gdy przekonałem się, że naprawy tej, pomimo moich usiłowań dokonać nie potrafię za pomocą istniejącego obecnie sejm Rzeczypospolitej, zdecydowałem rozwiązać Sejm i senat.

Wobec tego na podstawie art. 26 ust. II i III konstytucji rozwiązuję na wniosek rady ministrów sejm i senat z dniem 30 sierpnia 1930 roku, oznaczając termin wyborów do sejm na dzień 16 listopada 1930 roku, zaś termin wyborów do senatu na dzień 23 listopada 1930 r.

Warszawa, dn. 29 sierpnia 1930 r.

Prezes rady ministrów

(—) Józef Piłsudski

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) Ignacy Mościcki.

### Pierwsze zarządzenie

Równocześnie z ogłoszeniem orędzia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie rozwiązania sejm, marszałek Daszyński został powiadomiony, że już z dniem 31 sierpnia zostają skasowane bezpłatne bilety poselskie na przejazd kolejami. Uderzało to mocno po kieszeni posłów, gdyż przybyli oni do Warszawy, gdzie 1 b.m. mieli otrzymać djety, — których notabene także nie otrzymali i musieli wracać do miejsc zamieszkania już za biletami płatnymi.

Jednocześnie z dekretem P. Prezydenta o rozwiązaniu sejm, ukazał się dekret o wznowieniu sesji sejm śląskiego 9 września.

Naogół opinia publiczna była przygotowana na rozstrzygnięcia. Ostateczna decyzja w łonie rządu zapadła właściwie w piątek w nocy.

## Żądamy ubezpieczenia na starość

### Narady przedwyborcze

W Warszawie już na dobre rozpoczął się ruch przewyborczy.

Przedstawiciele stronnictw od rana do późnego wieczoru odbywają narady i konferencje.

Tematem obrad jest w pierwszym rzędzie sprawa stworzenia bloków wyborczych, bowiem zdaniem kół politycznych z wydarzeń, które miały miejsce w ciągu ostatnich godzin, wynika ponad wszelką wątpliwość, że nadchodzące wybory tem się będą różniły od poprzednich, że stanie do nich nie mnóstwo partyj, jak dotychczas, a wielkie bloki wyborcze, reprezentujące 4 wyraźne kierunki: B B., „Centrolew”, Stronictwo Narodowe i mniejszości narodowe.

Największą ruchliwość w pracach przedwyborczych wykazuje narazie „Centrolew”, toczący bezustanne narady.

Najważniejszą troską „Centrolewu”, jest sprawa wspólnej listy wyborczej.

Wedle zapewnień, leaderzy „Centrolewu” zamierzają napewno wystawić jedną listę wszystkich 6 klubów, wchodzących w skład tego ugrupowania. Obok siebie znaleźć się mają nazwiska Liebermana i Diamanda, Woźnickiego, Wrony i Hofmoka, Jankowskiego i Popiela, Witosa i Rataja, Chacińskiego i Korfantego, który osobiście zjawiał się wczoraj w Sejmie, nie żałując pieniędzy na bilet kolejowy.

Uzgodnienie wspomnianej „listy wyborczej” mimo najlepszej chęci leaderów Centrolewu będzie przedstawiało niejedną trudność. Trudniej będzie może uzgodnić opinię wyborczą pp. Liebermana i Diamanda z jednej strony, Chacińskiego i Korfantego z drugiej strony.

Narazie jest rzeczą niewątpliwą, że na pierwszym miejscu państwowej listy Centrolewu znajdzie się nazwisko marszałka sejm Daszyńskiego.

Na drugim miejscu listy stać będzie prawdopodobnie prezes Stronnictwa Chłopskiego, pos. Dąbski.

Mimo trudności z uzgodnieniem nazwisk „przyszłych posłów”, „Centrolew”, udaje pewność siebie i już obecnie ogłasza swoje zwycięstwo wyborcze, twierdząc, że wraz z blokiem prawicy zdobędzie około 300 posłów.

Niemniej buńczucznie głoszą o swych przyszłych sukcesach ugrupowania prawicy.

Mniejszości narodowe narazie jeszcze nie rozpoczęły akcji wyborczej. Ma to nastąpić dopiero za kilka dni.

## Przed wyborami

### Rozporządzenie p. starosty grodzkiego

Starosta grodzki p. Dychdalewicz wydał następujące rozporządzenie w związku z rozpisaniem wyborami do Sejmu i Senatu:

„Na podstawie art. 12 ustawy z dn. 28 lipca 1922 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie m. Łodzi do złożenia wykazu nieruchomości.

Każdy właściciel nieruchomości lub jego zastępca obowiązany jest do wtorku dn. 2 września, godziny 24-ej złożyć wykaz nieruchomości, który otrzyma w komisariacie policji.

Wykazy winny być wypełnione ściśle według rubryk i złożone w przepisany czas.

Właściciele nieruchomości, względnie ich zastępcy, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej z art. 189 P. K. (—) Łódzki Starosta Grodzki Dychdalewicz.”

Wykazy nieruchomości służyć będą jako materiał do podziału miasta na obwody głosowania i ustalenia lokalu biur obwodowych komisji wyborczych.

## ZASTANÓW SIĘ!

Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorzszym od kapitalisty, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratorka?

### Czołowi kandydaci „Centrolewu”

Na czele listy państwowej „Centrolewu” figurować ma nazwisko marsz. sejm, p. Daszyńskiego, ponadto, jak słycać, na liście tej znajdują się nazwiska wszystkich wybitniejszych działaczy szczęściu stronnictw, którzy, oczywiście kandydować będą również w okręgach.

A więc P. P. S. — Niedziałkowski, Diamand i Lieberman.

Wyzwolenie — Róg, Thugut i Woźnicki.

Piast — Rataj, Witos i prof. Kot z Krakowa i Dąbski.

Stronictwo chłopskie — Dąbski i Wrona.

Chrześcijańska Demokracja — Chaciński i Kuśnierz.

Na liście senackiej Centrolewu znajdują się nazwiska: Limanowskiego, Kłuszyńskiej, Struga z P. P. S., Januszewskiego i dr. Motza z Wyzwolenia, prof. Marchlewskiego z Piasta, Markiewicza z Chrześcijańskiej Demokracji, Peplowskiego z N.P.R. prawica i t. d.

### Zaburzenia na Węgrzech 500 rannych w Budapeszcie

W stolicy Węgier, Budapeszcie, miały miejsce 1 września groźne rozruchy.

Prezydium budapeszteńskiej policji wydało komunikat, w którym określa liczbę ofiar rozruchów w Budapeszcie na 39 zabitych 80 ciężiej rannych i przeszło 400 kontuzjowanych.

Według danych prywatnych, cyfry są jeszcze większe, a stan wielu rannych, przebywających w szpitalach bardzo ciężki. Poza tem wielu demonstrantów nie zgłosiło się po opatrunek w szpitalach z obawy przed aresztowaniem.

Począwszy od 1 września węgierscy komuniści rozprowadzają ulotki w których podają do ogólnej wiadomości, że będą świętowali „Czerwoną dzień” w dniu 6 września. W dniu tym zamierzają komuniści wylec grupami na ulice Budapesztu i maszerować przez miasto. Władze polityczne postanowiły przeciwstawić się zamierzeniom komunistycznym w najenergiczniejszym sposob.

Komendant miasta wydał odezwę do mieszkańców, by w sobotę, 6-go września, jeszcze bardziej, niż w dniu 1 września, powstrzymali się od jakichkolwiek wystąpień, gdyż akcja policji, zmierzająca do utrzymania spokoju, będzie bezwzględna.

Władze policyjne przedsięwzięły bardzo energiczne kroki, celem niedopuszczenia do zamieszek w czasie pogrzebu ofiar rozruchów komunistycznych pierwszorzędnych. Komuniści węgierscy zamierzają wykorzystać pogrzeb ten jako sposobność do urządzenia demonstracji.

# Żywiółowa manifestacja Łodzi przeciwko zakusom Niemiec

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się w ub. niedzielę w Łodzi żywiółowa manifestacja ludności naszego miasta przeciwko prowokacyjnemu przemówieniu ministra dla okupowanych terenów niemieckich Treviranusa, dążącego do zagrabienia Polsce jej ziem.

Wskutek wezwania przez 69 organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, już o godzinie 12 w południe na Placu Wolności poczęły gromadzić się tłumy obywateli, zamierzających wziąć udział w imponującym wiecu i pochodzie.

## Na Placu Wolności

Około godziny 1 Plac Wolności został dosłownie przepełniony przez biorących udział w tym proteście, a nawet sąsiednie ulice jak: Piotrkowska, Pomorska Nowomiejska i 11-go Listopada były pełne.

Celem dania możności wysłuchania przemówień przez zgrupowanych na takiej odległości, komitet organizacyjny zainstalował na I-em piętrze domu przy Placu Wolności 1 megafon, do którego przemawiali (przedstawiciele komitetu organizacyjnego wiecu, poczem przemówienia były transmitowane na ulicę przy pomocy dwóch megafonów.

## Protestacyjne przemówienia

Po zagajeniu wiecu przez dyr. Wolczyńskiego, który zobrazował tło przemówienia niemieckiego ministra Treviranusa oraz oświadczył iż Polska nie chce wojny, lecz będzie musiała obronić swe zachodnie granice, zabrał głos prezes federacji związków oficerów rezerwy Rajski.

Następnie przemawiał kierownik ruchu zawodowego w Łodzi, sekretarz rady okręgowej polskich związków zawodowych, kol. Modrzejewski, który w przemówieniu swem podkreślił, iż robotnicza Łódź, która w części przyczyniła się do odbudowania Rzeczypospolitej, nie pozwoli, by najędźca stopą swą przekroczył obecne granice Polski. Jak jeden mąż Łódź robotnicza stanie pod zwyciężskim sztandarem marszałka Piłsudskiego by do ostatniej kropli krwi bronić granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

## Olbrzymi pochód

Po przemówieniach odśpiewano „Rotę”, i wniesiono okrzyki na cześć Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego oraz rządu, poczem uformował się imponujący pochód, składający się z około 90 tysięcy osób.

Na czele pochodu szedł komitet obywatelski oraz duchowieństwo. Pochód ruszył ulicą Piotrkowską do płyty Nieznanego Żołnierza z orkiestrą i sztandarami poszczególnych organizacji i cechów.

## Poważny i podniosły nastrój przed Katedrą

Gdy pochód manifestacyjny przybył pod Katedrę, hufiec sztandarów stanął przed płytą Nieznanego Żołnierza, na której delegacja Związku Kolejarzy złożyła piękny wieniec.

Prezes Federacji Związku Podoficerów Rezerwy Kubalak odczytał tekst przysięgi w obecności J. E. ks. bisk. Jasińskiego, powtórzoną przez manifestantów.

## Przysięga

„Zebrane w dniu 31 sierpnia 1930 r. przed mogiłą Nieznanego Żołnierza w Łodzi tysiączne rzesze społeczeństwa łódzkiego:

1) Protestują w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciw powokacyjnej, fałszywej historii, propagandzie min. Rzeszy Treviranusa i oficjalnych czynników niemieckich.

2) Stwierdzają, że zakusy na nasze kresy zachodnie i próby obalenia traktatów pokojowych uniemożliwiają sąsiedzkim współzyciu Polski i Niemiec i prowokują nową wojnę.

3) Ślubują uroczysto wobec mogiły „Nieznanego Żołnierza”, symbolu najwyższej ofiary za Ojczyznę, zgodnie z całym narodem polskim, że w razie zaatakowania granic nie cofną się przed żadną ofiarą mienia i krwi i do ostatniego tchu bronić będą ziem odwiecznie polskich, krwią żołnierzy użyżnionych. Społeczeństwo łódzkie oświadcza równocześnie jaknajuroczystej społeczności niemieckiej i społeczeń-

stwow całej Europy, że nigdy i za żadną cenę nie zgodzi się na targi spuścizną, pozostawioną przez poległych braci.

4) Przedkładając niniejszą rezolucję najwyższym władzom, zwracają się do rządu z apelem, by twardo przeciwstawił się rewizjonistycznym zakusom Niemiec, wyczerpując wszystkie siły ku pomnożeniu obronnej sprawności Państwa i wzmoczeniu oraz niezależnieniu jego potęgi gospodarczej.

Póki nie ustaną niemieckie zakusy hasłem społeczeństwa łódzkiego będzie: „Frontem do Bałtyku i zachodnich granic Państwa”.

## Depesza do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego

Po odczytaniu rezolucji p. Kubalak odczytał treść depeszy, wysłanych do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz prezesa Rady Ministrów, a mianowicie:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej, — prof. dr. Ignacy Mościcki, Warszawa. Zebrane w dniu 31 sierpnia 1930 r. w olbrzymiej liczbie wszystkie warstwy społeczeństwa łódzkiego wyraziły jaknajostrejszy protest przeciwko prowokacyjnemu wystąpieniu pruskiego ministra Treviranusa, godzącym w całość ziem Rzeczypospolitej, składając na Twoje ręce, Dostojny Panie Prezydencie, ślubowanie, iż każdej piędzy polskiej ziemi bronić będziemy do ostatniego tchu”.

„Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Warszawa. Zgromadzone na wiecu protestacyjnym przeciw prowokacyjnej propagandzie niemieckiego ministra Treviranusa, u Grobu Nieznanego Żołnierza olbrzymie rzesze obywatelstwa łódzkiego, oddając Ci, Panie Marszałku, należną cześć jako budownicemu Niepodległej Polski, oświadczają jednogłośnie, że gotowi są na zew Twój, jako Wodza, bronić krwią i mieczem granic zachodnich państwa, jako odwiecznie polskich, uświęconych traktatami i nienaruszalnych”.

# 7-go września

## Wybory w Rudzie Pabjanickiej

Członkowie NPR-Lewicy i sympatycy narodowego ruchu robotniczego oraz szerokie masy uświadomionego proletariatu polskiego w Rudzie głosują solidarnie na listę № 7. Stary nasz znak: 7 zwyciężyć musi!

W odezwie, wydanej w związku z wyborami do Rady Miejskiej w Rudzie przez Blok Zjednoczonych Polskich Stronnictw czytamy m. in. co pastępuje:

## Do Wyborców m. Rudy Pabjanickiej

Organizacja ustrojowa naszego samorządu zmusza Was abyście co trzy lata wybierali reprezentantów do Rady Miejskiej. Dlatego w dniu 7 września stajemy znów przed zagadnieniem, na kogo oddać głosy. Sprawa jest bardzo trudna bo od zdolności i uczciwości ludzi których się wybiera zależy będzie gospodarka na lata przyszłe. W roku 1927 polska robotnicza ludność Rudy Pabjanickiej obdarzyła zaufaniem t. zw. Blok Robotniczy, i listę Gospodarczą. I patrzcie co się stało; gdzie są dziś ci przywódcy, którym ślepo wtedy zawierzyliście. Porzucili oni wśród rozpoczętych prac swe szczytne obowiązki. Wobec interesu własnego zapomnieli wszystkich obietnic które mi hojnie i bez namysłu szafowali. Tylko nieliczni z nich, co szlachetniejsi podjąć musieli ich pracę a Narodowa Partja Robotnicza Lewica będąc w Radzie Miejskiej w mniejszości ze zgrozą patrzeć musiała na zaprzeczanie w walkach partyjnych najważniejszych spraw miasta.

Tak rozważwszy całokształt rzeczy, wybór numeru listy kandydatów dla nikogo nie będzie trudnym. Nie trzeba oddawać głosu robotniczego kandydatom którzy niczego nie dotrzymali, którzy nie są wytrwali w swych zamiarach, którzy są niezani z swej pracy. Nie trzeba oddawać głosu nowym twórcom, czasowym firmom, podszywającym się pod przymiotnikami „robotniczy”, „robotnicze” a będącymi rozbijaniem jedności robotnika.

## Robotnicy polscy i pracownicy!

Was jest najwięcej w Rudzie. W waszych rękach winny być rządy. Wybierzcie ludzi zdolnych w Waszem gronie. Im powiercie losy miasta i własne!

Lista kandydatów, która dotąd nigdy nie zawiodła zaufania polskiego obywatela już w dwóch kadencjach samorządowych w naszym mieście, jest lista N. P. R.-Lewicy. Występuje ona w Bloku Zjednoczonych Polskich Stronnictw Współpracujących z Rządem razem z Resursą Rzemieślniczą i Akcją Katolicką i otrzymały nasz tradycyjny 7-my numer.

## Spółdziałanie interesów robotniczych niech żyje! Wszyscy jak jeden głosujemy na siódmkę!

**KOMITET WYBORCZY**  
**Narodowej Partji Robotniczej Lewicy**  
**w Rudzie Pabjanickiej**

# W Kraju Czerwonych Carów

Dziennikarz francuski George Le Fevre zwiedził ostatnio Rosję sowiecką i swymi wrażeniami dzieli się z czytelnikami paryskiego „Journal’a”.

Jakkolwiek G. Le Fevre — wrażeniom swoim daje tytuł „Un bourgeois au pays des Soviets”, pragnąc w akcentowaniu swego „burżuizmu” jakgdyby podkreślić, że nie jest bynajmniej socjalistą ani komunistą, to jednak z całego ujęcia i przedstawienia rzeczy zaobserwowanych i zasłyszanych przezeń widoczne jest, że udał się on do Rosji bez żadnej zgóry powziętej myśli i bez uprzedzeń, że istotnie patrzył na nowe dla siebie stosunki trzeźwym oczyma, całe zaś jego nastawienie psychologiczne ma podłoże głębokiej sympatii dla narodu rosyjskiego, a raczej tak dobrze znanego nam „moskalofilstwa” Francuzów przedwojennych. G. Le Fevre znał Rosję przedwojenną, zna język rosyjski, co mu ułatwiło oczywiście spostrzeżenia i obserwacje.

Zapomocą zręcznego manewru udało mu się uniknąć w swej podróży po Rosji stałego towarzysza „przewodnika”, przystawianego zwykle przez władze sowieckie do cudzoziemców, zwiedzających Rosję. Towarzyszył mu tylko w tej podróży pewien młody student (oczywiście „proletariusz”) — entuzjasta ustroju komunistycznego o duszy świeżej, niemal dziecięcej, ale niezdeprawowanej jeszcze specjalną „szkołą”, w jakiej kształceni są oficjalni „przewodnicy”. Oczywiście Francuz mógł widzieć w Rosji tylko to, co mu zechciano pokazać. Ale za to umiał patrzeć bystro i dojrzeć istotę rzeczy poza malowniczymi dekoracjami.

W Moskwie, która — jego zdaniem — nie zmieniła prawie zupełnie swego wyglądu zewnętrznego, uderza go przede wszystkim biedny, zaniedbany, szary wygląd tłumy publiczności. Nowością, nabytkiem nowego regimenu są napisy agitacyjne, które natrętnie wszadają biją w oczy: — z narożników ulic, z wystaw magazynów rządowych, z kooperatyw, z kinisków z gazetami itd. Władze sowieckie agitują, agitują wszędzie i nieustannie, ani przez chwilę nie chcąc wypuścić swych obywateli z pod sugestji partyjnych formuł, wezwań i hasel. Zdążają świadomie do kompletnego ich ogłupienia.

Rząd stwarza „miraże”, zadaniem których jest specjalnie olśnić cudzoziemców. Oto np. „Dom wieśniaków”. Mieści się on w lokalu znanej dawniej restauracji „Ermitage”, „Dom wieśniaków” ma być rodzajem klubu, w którym chłopci przyjezdni z okolic Moskwy mogliby spędzić kilka godzin czasu i kształcić przy tej okazji swój umysł w światopoglądzie komunistycznym. Biblioteka (5.000 tomów), sala wykładowa, czytelnia. Tablice, wykresy, diagramy, których zadaniem jest wykazać, jak „smutne” było położenie rolnictwa rosyjskiego przed rewolucją, a jak „wspaniała” przyszłość oczekuje je po ukończeniu „piątlejki” (okres pięcioletni, poczynając od roku 1928, w którym Stalin zamierza przeprowadzić kompletną kolektywizację rolnictwa w Rosji i wykonać plan uprzedmówienia państwa sowieckiego).

(dalszy ciąg nastąpi).

## Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego N. P. R.-Lewicy

W niedzielę, dnia 14 września 1930 roku o godzinie 10.30 rano odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego NPR.-Lewicy.

## VII-my Zjazd Wojewódzki „ORLĘ”

Zarząd Wojewódzki Z. P. M. P. „Orlę” w Łodzi podaje poniższe do wiadomości i wykonania:

Dnia 5-go października r. b. w lokalu „Orlęcia” w Ozorkowie ul. Rynek № 6 odbędzie się Zjazd „Orlęcia” Województwa Łódzkiego.

## Dzielnica Wodna

W dniu 6 b.m. o godz. 19.30 odbędzie się posiedzenie Zarządu, wraz z dziesiątkami — obecność konieczna. Zarząd

## Dzielnica Radogoszcz NPR.-Lewicy

Dnia 13 września r. b. o godz. 7.30 w. w lokalu Dzielnic przy ul. Zgierskiej № 103/106, odbędzie się konferencja polityczna Zarząd.

## Zjazd Okręgowy „Orlęcia”

W niedzielę dn. 7 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się Zjazd delegatów „Orlęcia” okręgu łódzkiego. Wykazy delegatów winny koła nadesłać do Zarządu Okręgowego najpóźniej do wtorku 2 września r. b.

## Ogólne zebranie członków „Orlęcia”

### Koło II

W sobotę dn. 30 września r. b. o godz. 19-ej odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Koła. Sprawy b. ważne. Przybycie członków obowiązkowe.

## Zabawa Dzielnic Staromiejskiej

Dzielnica Staromiejska urządzą w niedzielę, d. 7 b.m. Zabawę przy ul. Kątnej 2. Początek o godz. 2 po poł.

## Wielka rewja sportu robotniczego „Orlęcia”

Dorocznym zwyczajem Zarząd Okręgowy ZPMP. „Orlę” urządził zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Zawody te o ile chodzi o wyniki nie dały takich, jakich się spodziewano.

Główną przyczyną były warunki atmosferyczne, gdyż przez cały czas zawodów padał deszcz. Ogółem w zawodach brało udział 120 zawodników.

Organizacyjnie zawody stały na przeciętnym poziomie, kilka zaniedbań na początku — natychmiast usunięto.

Kierownictwo zawodów spoczywała w rękach Komisji Sportowej, do której schodzili kol. Rode, Bogdański, Tosik.

Szczegóły podamy w następnym numerze.

## ZABAWA „UNJI”

Zarząd Pol. Tow. Sport. „Unja” przy NPR.-Lew. w Łodzi urządza w niedzielę dn. 31 września r. b. w lokalu towarzysztwa przy ul. Kątnej 2 wielką zabawę p.n. „Pożegnanie lata”.

W programie: poczta francuska, tańce, strzelanie do celu, kosz szczęścia, confetti i serpetiny i t. p.

Wejście wraz z garderobą i z prawem jednorazowego ciągnięcia z kosza szczęścia zł. 2. Do wygrania wiele wartościowych fantów.

Zabawa bezwzględnie na pogodę odbędzie się punktualnie o godz. 14.

Wejście na zabawę wyłącznie z zaproszeniami, Zarząd.

## Kącik Młodzieży

### Przysposobienie Wojskowe i Wychowanie Fizyczne w „ORLECIU”

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” szerzy w swych szeregach przede wszystkim ideę Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, poza tym pracując sekcje kulturalno-oświatowa, robót ręcznych i t. d. Stowarzyszenie zostało powołane do życia, że Polska więcej, niż inny organizm mocarstwowy (ze względu na otwarte geograficzne granice) zmuszona jest przygotować zastęp obywateli świadomych obowiązków i praw względem Ojczyzny. My, Polacy, pozostajemy w sąsiedztwie z takimi przyjaciółmi, że w stosunku do nich muszeni jesteśmy przez zaborczych ich pozostawiać z bronią w ręku, gotowi do ewentualnego odparcia najazdu.

Zachodzi zatem potrzeba, aby rezerwy nasze były dobrze przygotowane do tego zadania.

Z drugiej strony Przysposobienie Wojskowe daje jeszcze członkom swoim korzyści inne, poza ćwiczeniami fizycznymi: członkowie korzystają z ulg naturalnych obowiązków obywatelskich względem państwa: ze skrócenia służby wojskowej, z pierwszeństwa awansu i t. d. Wobec tego że robotnikowi zależy na tem, aby prędzej powrócić do swych warsztatów pracy, przeto organizacja „Orle” jest nastawiona na współpracę z robotnikami pokrywa się z ich żywotnymi interesami. Niezależnie od tego, że Polska musi mieć rezerwy i to rezerwy ich dobre — tak co do ich stanu moralnego, jak i fizycznego, musi szerzyć w szeregach robotniczych zamiłowanie do zagadnienia obrony państwa. Dlaczego? Dziś każdy polityk jest silny, jeżeli ma za sobą zorganizowany naród organizacja przysposobienia wojskowego stawia sobie za zadanie zorganizowanie właśnie narodu, jako podstawy do poczynania swoich mężów zaufania na forum polityki międzynarodowej. Przytoczę tu następujący fakt. Kiedy w roku 1925 komisja aljancka wypracowała referat o uzbrojeniu Niemiec, marszałek Foch zwrócił uwagę, że nie należy mówić o 100 tys. Reichswehry, jako siły obronnej kraju, trzeba spojrzeć na rezerwy różnych związków wojskowych w Niemczech, które są zdolne wystawić 9 milionów wysłannicze zorganizowanego i wycwiczonego żołnierza. Przy sposobności należy nadmienić, że marszałek Foch zalecał jaknajdalej posuniętą ostrożność do „rozbrojonych” Niemiec.

I rzeczywiście Niemcy nawet pod rządami socjal-demokracji nie rezygnują z utajonego programu militarystycznego swoich poprzedników z obozu nacjonalistycznych Niemiec i dalej prowadzą rozbudowę floty i armji, ostrze którego skierowane jest przede wszystkim przeciwko Polsce. Dowodem tego oto: na wspomnienie na sesji Ligi Narodów przez ministra Zaleskiego o nielejalnym traktowaniu przez władze niemieckie mniejszości polskiej w Niemczech minister Stresemann uderzył pięścią w stół. Otóż to uderzenie pięścią w stół świadczy, że polityka nowych Niemiec wzięła kurs Bismarkowski i to stanowi groźne memento dla pokoju światowego. Na to uderzenie przecież w stół mógł sobie minister Stresemann pozwolić dlatego, że poza nim stała stutysięczna obrona krajowa, ale 8 milionów zakonspirowanego wojska.

Z tego wynika nauka, że przysposobienie wojskowe w Polsce winno z równą energią pracować. Drugi przykład. Nasz wschodni sąsiad Rosja Sowiecka państwo nadsocjalistyczne z dyktaturą „proletariatu” nad proletariatem, państwo w poczynaniach swoich na tyle socjalistyczne i militarne postawiło wszystkich i wszystko do dyspozycji armji. Przysposobienia wojskowe w Sowdepji zostało przymusowo rozszerzone na wszystkich mieszkańców, nie wyłączając kobiet w krainie czerwonych carów. Jesteśmy przeto jakby ujęci w kleszcze militarystycznego raka Europy, który zrodzony z Radka, zamierza rozerwać traktat wersalski przede wszystkim przez unicestwienie naszej Ojczyzny. A tak ten przeto obejmując nasze granice ze strony wschodu i zachodu, zmusza nas właśnie tymczasem do stanięcia na baczność wobec grożącego niebezpieczeństwa. Stowarzyszenie „Orle” ma właśnie za zadanie wzbudzenie w społeczeństwie polskim poczucia niebezpieczeństwa, jak również organizowanie i wychowanie narodu pod względem wojskowym.

Z tych samych wychodząc założeń Kongres „Orlecia” uchwalił co następuje: Każdy członek organizacji, który nie odbył obowiązkowej służby wojskowej, winien ćwiczyć w oddziałach P. W.

Komenda Okręgowa P. W. i W. F. w Łodzi postanowiła wprowadzić w życie uchwałę Kongresu. Odbyto wojewódzkie konferencje kierowników wychowania fizycznego i komendantów przysposobienia wojskowego, wprowadzając wszystko według programu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

## Manifestacja Łódzka zaimponowała całej Polsce

Łódzki korespondent jednego z najważniejszych dzienników warszawskich „Polski Zbrojnej” — red. Jan Wojtyński tak pisze w specjalnej depeszy o manifestacji łódzkiej:

### Stutysięczna manifestacja robotniczej Łodzi

Wszyscy pod rozkazy Komendanta

„ŁÓDŹ 31.8 (tel. wł.) — Dzisiejsza manifestacja robotniczej Łodzi pod względem ilości i swej wspaniałości przeszła wszelkie oczekiwania.

Na apel komitetu stanęło około — 100,000 ludności, która z pieśnią „Roty” i „Pierwszej Brygady” przeszła na Plac Wolności, gdzie odbyły się główne manifestacje i zgłoszono rezolucje.

Można śmiało powiedzieć, że Łódź dotychczas tak spontanicznej manifestacji nie widziała, rozmiarami swymi przeszła ona manifestacje w roku 1920 — zwycięstwa Polski na Sowietami i manifestacje z r. 1923 przeciw rządowi Witosa i Kiernika.

Manifestanci wznosili okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, p. Prezydenta Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego.

Na olbrzymich transparentach widniały napisy: „WSZYSCY POD ROZKAZY KOMENDANTA” „KOMENDANCIE PROWADZ”.

Śmiało można powiedzieć, że manifestacje objęły całą polską ludność Łodzi, żelazny świat robotniczy polskiego Manchesteru był piękny i groźny w swym katagorycznym proteście.

Po przemówieniach, udostępnionych dla wszystkich dzięki gigantofonom, uformował się niebywałych rozmiarów pochód, który utworzyły związki b. wojskowych, Federacje Z. O. O., Legioniści, peowiacy, strzelcy, reprezentanci Zw. Inwalidów, podoficerów rezerwy, olbrzymie szeregi N. P. R.-Lewicy oraz niezliczone tłumy publiczności.

Przed mogiłą Nieznanego Żołnierza tysiączne rzesze społeczeństwa łódzkiego zaprotęstowały w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciw prowokacyjnej, fałszywej historii propagandzie min. Treviranusa i oficjalnych czynników niemieckich, stwierdzając, że zakusy na nasze kresy zachodnie i próby obalenia traktatów pokojowych uniemożliwiają sąsiedzkie współży-

cie Polski i Niemiec i prowokują nową wojnę.

Niemiecka ludność była jakby zaskoczona potęgą i żywiołowością manifestacji.

### Na marginesie chwili

## Manifestacja a „Freie Presse”

W sprawozdaniu z przebiegu manifestacji łódzkiego społeczeństwa w obronie kresów zachodnich pokreśla „Freie Presse”, że liczni mówcy na Placu Wolności podkreślali przede wszystkim to iż traktat wersalski jest jedną z największych niesprawiedliwości, jakie zna historia.

Cel tego — zresztę niezgodnego z prawdą — sprawozdania jest wyraźny.

Jeśli bowiem sami Polacy nazywają traktat wersalski krzywdzącym, czemu nie może tego samego powiedzieć Treviranus? Wszak on niczego innego nie powtarza, jak to, że traktat ten jest „niesprawiedliwy” i „krzywdzący Niemców”.

Perfidja „Freie Presse”, jest zbyt niezgrabna, by — prócz Berlina na usługi którego zostało skonstruowane owo sprawozdanie — mogła rozumnego człowieka uwieść na manowce.

W dalszym ciągu załamuje „Freie Presse” ręce nad „niesłychanymi wypadkami” bicia szyb, zainicjowanymi nie przez zapałą młodzież, lecz przez pewne organizacje (!)

Niech „Freie Presse” nazwie po imieniu owe organizacje! Operowanie ogólnikami jest — oszczerstwem. Oczekujemy wyjaśnienia.

Jak wszystkim wiadomo, bicia szyb dokonały młodzieńcze jednostki odruchowo.

W końcu skromne pytanie: czemu „Freie Presse” nie łamała rąk, gdy leciały szyby w przedstawicielstwie polskiem w Berlinie? Czy „Freie Presse” hołduje podwójnej etyce?

Roszkowski Stanisław — zagubił legitymację N. P. R.-Lewicy.

Drożdżyk Józef Rzgowska № 53, zagubił legitymację N. P. R.-Lewica.

Kino-Teatr

## „Przedwiośnie”

Żeromskiego 74, róg Kopernika.

CENY MIEJSC: 50 gr., 75 gr. i 1 złoty.  
Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr.  
Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniały dramat p. t.

## „CZTERECH DJABŁÓW”

W rolach głównych słynna artystka

JANET GAYNOR

■ NASTĘPNY PROGRAM: ■

Uroczyste otwarcie sezonu rok 1930-31.

## „Żelazna Maską”

LUONA

Słynny bohater alpinista.

Gustaw Dieslesl

i Ernest Paterson

znany Udet lotnik

Upjony dramat miłości, odwagi i poświęcenia ludzi igrających ze śmiercią.

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyktando Leona Kantora. — Początek seans. o g. 4 pp. w sob., niedz. i święta o godz. 12 w połud. Sensacja na czasie: Ceny miejsc obniżone do minimum. — Na I-szy seans po 50 gr. 1 zł. na pozostałe seanse po zł. 1, 1.50 i 2.

KINO-TEATR

Powszechnej Spółdzielni Spożywców  
Sienkiewicza 40.

TEATR REWJI

## „CHOCHLIK”

pod kier. JERZEGO DARSKIEGO

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW STOLICY

PROGRAM Nr. 6. — Codziennie 2 przedstawienia, początek o godz. 7.30 i 8.30 wieczorem

## REWJA

## „RĄCZKA W RĄCZKĘ”

W 2 CZĘŚCIACH — 14 OBRAZACH. — ORKIESTRA POD KIER. p. KANTORA — UDZIAŁ BIORĄ: Grzybowska, — Gorłówna, — Żukowska. — P. P. Popławski, — Darski, — Szyndler — Nikarski, — Boruński.